

## Kilka uwag o konflikcie zbrojnym węgiersko-polskim w roku 1410

Wielka wojna między Zakonem niemieckim a Polską i Litwą ma bardzo bogatą literaturę historyczną. Mimo to jeszcze wiele szczegółowych problemów i towarzyszących jej wydarzeń do dziś czeka na osobne opracowanie. Nie zdołano się jeszcze uporać z dogłębną i wszechstronną analizą, rozbiorem krytycznym i rzetelną oceną relacji Jana Długosza o tej wojnie. W dalszym ciągu pokutuje wśród niektórych historyków zły obyczaj odrzucania podawanych przez niego informacji, szczególnie w pracach poświęconych poszczególnym zagadnieniom, najczęściej bez przeprowadzenia szerszych poszukiwań źródłowych i pogłębionych badań.

Do dziś pozostaje sporna sprawa wystąpienia zbrojnego przeciw Polsce Zygmunta Luksemburskiego w r. 1410, które w "wielkiej wojnie" odegrało pewną rolę. O konflikcie węgiersko-polskim Jan Długosz zamieścił w miarę szczegółową relację<sup>1</sup>. Według niego wojewoda siedmiogrodzki Scibor ze Sciborzyc wkroczył w granice Królestwa Polskiego z 12 chorągwiami złożonymi z Czechów, Morawian i Austriaków, ponieważ Węgrzy odmówili udziału w tej wyprawie z powodu zawartej z Polską przymierza. Uderzenie prowadziło przez Sromowce na Nowy Sącz i nie napotkało na opór, gdyż wojska polskie,

---

<sup>1</sup> J. Długosz, *Historia Polonica*, t. 4, ed. I. Żegota Pauli et A. Przedziecki, Cracoviae 1877, s. 111-112.

które strzegły Nowego Sącza, z nudów i długiej beczynności rozeszły się do domów. Najeźdźcy spalili i ograbili miasto Stary Sącz, przedmieścia Nowego Sącza i wiele okolicznych wsi, a następnie pośpiesznie wycofali się na Węgry trudną, górską drogą przez rzekę Poprad w kierunku Muszyny. Tymczasem pozostawione do strzeżenia granic Królestwa wojsko polskie pośpiesznie się zgromadziło i rozpoczęło pościg za wycofującym się najeźdźcą. Do znaczniejszych w wojsku polskim należeli: Spytek Jarosławski ze swoją chorągwią, kasztelan lubelski Jan Szczekocki, Jan Wałach z Chmielnika i inni, a w wojsku wojewody siedmiogrodzkiego między innymi biskup Egeru Scibor i jego brat rodzony. Wrogów dopadnięto dopiero pod Bardiowem. Tam wojska polskie stoczyły potyczkę zakończoną dla nich niepomyślnie i szykowały się do odwrotu. Jednakże dowódcy oddziałów: Bochunek, Kaspar i Dalibor wznovili bitwę z przeważającymi siłami węgierskimi, która zakończyła się zwycięstwem Polaków. Wojewoda Scibor schronił się w Bardiowie, a jego wojsko dostało się do niewoli lub zostało wycięte. Najazd węgierski na Polskę był dopełnieniem układu zawartego między królem węgierskim Zygmuntem a Zakonem Niemieckim, opłaconego przez Krzyżaków czterdziestoma tysiącami florenów.

Jan Długosz nie podał daty najazdu węgierskiego. Wiadomości o nim zamieścił w trakcie opisywania wydarzeń z końca 1410 r.: po 25 a przed 29 XI - wtedy Władysław Jagiełło podróżował z Inowrocławia do Brześcia, i przed 8 XII - data spotkania króla z Henrykiem von Plauen w Raciążu<sup>2</sup>. Przytoczone daty z Roczników Długosza są zgodne z itinerarium Władysława Jagiełły, udokumentowanym innymi źródłami, a tym samym potwierdzają chronologię opisywanych przez Długosza wydarzeń, które podawał na kanwie królewskiego itine-

---

<sup>2</sup> Tamże, s. 112, 114.

rarium<sup>3</sup>. Trzeba zatem przyjąć, że sam dziejopis określeniem "sub idem tempus", w kontekście konkretnych dat, datował wyprawę węgierską na Polskę na listopad 1410 r.

Wyprawie tej sporo uwagi poświęcił J. Garbacik z okazji 550 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem<sup>4</sup>. Odniósł się on bardzo sceptycznie do podanych przez Długosza wiadomości i jego "jednej jedynej relacji". Doszedł przy tym do wniosku, że "o jakiejś walnej wyprawie Zygmunta na Polskę z końcem 1410 r. nie może być mowy", lecz "nie są wykluczone drobniejsze łupieżcze wyprawy przez granicę węgierską na Polskę". Odrzuca też "ogólnie przez Długosza określoną datę najazdu Zygmunta na Polskę". Nie negując jednak całkiem treści relacji Długosza, autor ten na podstawie kilku pośrednich wiadomości źródłowych dochodzi do wniosku, że wyprawa węgierska mogła się odbyć najwcześniej w końcu stycznia lub z początkiem lutego 1411 r.<sup>5</sup>

Rozbiór krytyczny Roczników nie wniósł nic nowego do wyjaśnienia omawianych wydarzeń, lecz jeszcze bardziej zaciemnił całą sprawę, powołując się nader nieprecyzyjnie na ustalenia J. Garbacika, a zdanie: "Nazwiska dowódców strony polskiej i węgierskiej nie są znane poza Długoszem" nie wymaga komentarza<sup>6</sup>.

---

<sup>3</sup> A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagiełły 1386-1434*, Warszawa 1972, s. 56.

<sup>4</sup> J. Garbacik, *Zygmunt Luksemburczyk wobec wielkiej wojny polsko-krzyżackiej (1409-1411)*, "Małopolskie Studia Historyczne", 3, 1960, s. 15-36; tenże, *Stanowisko cesarstwa i papieża wobec Wielkiej Wojny 1409-1411*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne*, z. 8, "Zeszyt Grunwaldzki", Kraków 1961, s. 17.

<sup>5</sup> Tenże, *Zygmunt Luksemburczyk*, s. 25, 27-33.

<sup>6</sup> *Rozbiór krytyczny Annalium Poloniae Jana Długosza*, t. 1 z lat 1385-1444, oprac. S. Gawęda, K. Pieradzka, J. Radziszewska, K. Stachowska pod kierunkiem J. Dąbrowskiego, Wrocław 1961, s. 131.

Nieco później zabrał głos w tej sprawie Z. Nowak. Zebrał on przede wszystkim sporo cennych i w ogóle nie znanych dotąd w polskiej literaturze historycznej danych z dokumentów węgierskich z drugiej połowy 1410 r. Na tej konkretnej już podstawie wykazał, że konflikt zbrojny na pograniczu polsko-węgierskim poprzedzony koncentracją wojsk węgierskich musiał nastąpić między początkiem września a końcem października 1410 r., a samą wyprawę datuje na połowę października<sup>7</sup>.

S.M. Kuczyński w uzupełnionym wydaniu monografii Wielkiej Wojny z Zakonem Krzyżackim powtórzył jednak swój dawniejszy (z r. 1960) pogląd na wyprawę węgierską. Jego zdaniem najazd miał miejsce "raczej podczas świąt w grudniu, kiedy rycerze rozjechali się do rodzin"<sup>8</sup>. Odrzucił on domniemanie J. Garbacika, choć poniekąd były zbieżne z jego poglądem, gdyż przy tej dacie walki pod Bardiowem musiały się rozegrać już w styczniu 1411 r. Przeszedł również do porządku wobec ustaleń Z. Nowaka opartych na konkretnych wiadomościach źródłowych<sup>9</sup>.

W wydanej niedawno reedycji Roczników Jana Długosza w wersji polskiej znów powróciła sprawa omawianej wyprawy. W komentarzu odnotowano:

"wiadomość o najeździe na Małopolskę od strony Węgier jest tylko u Długosza. Kwestię tę rozpracował szczegółowo J. Garbacik, w: Zygmunt Luksemburczyk [...]. Czas tej wyprawy (jeśli w ogóle odbyła się) przesuwana na styczeń-luty 1411 r."<sup>10</sup>

<sup>7</sup> Z. Nowak, *Polityka północna Zygmunta Luksemburskiego do roku 1411*, Toruń 1964, s. 106-111.

<sup>8</sup> S.M. Kuczyński, *Wielka Wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409-1411*, Warszawa 1966, s. 515-520.

<sup>9</sup> Tamże, s. 517 przyp. 344, w którym autor ten dodatkowo przytacza wiadomość dokumentu węgierskiego z 7 I 1411, mówiącą o odbytej już wyprawie wojennej przeciwko Polsce.

<sup>10</sup> J. Długosz, *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, księga dziesiąta i księga jedenasta 1404-1412, Warszawa 1982, s. 193 przyp. 653.

Oparte na źródłach ustalenia Z. Nowaka nie mogą dziś podlegać dyskusji. Dla niniejszych uwag zasadnicze znaczenie mają dwa z nich: wyprawa węgierska na Polskę miała miejsce jesienią 1410 r. i na pewno przed grudniem; wiadomość J. Długosza nie jest jedyna, potwierdzają ją bowiem całkiem wystarczająco liczne fakty, począwszy od września do początków listopada. Pozostają zatem do rozpatrzenia szczegóły relacji J. Długosza i ich weryfikacja na podstawie źródeł.

Na wstępie przytoczyć tu wypadnie ciekawą relację ze źródła węgierskiego o wydarzeniach na pograniczu polsko-węgierskim, na którą zwrócił uwagę już A. Prochaska<sup>11</sup>. Jednakże konsekwentnie pomijali je późniejsi badacze. Relację tę przypomniał ostatnio J. Bieniak, w interesującym go fragmencie. Obaj historycy słusznie stanęli na stanowisku, że odpowiada ona jedynie konfliktowi polsko-węgierskiemu z końca 1410 r.<sup>12</sup>.

W r. 1435 palatyn Węgier Maciej Pálóci wydał wyrok w sporze między cesarzem Zygmuntem a Mikołajkiem ze Sciborzyc, bratem stryjecznym zmarłego Scibora Sciborowica, syna wojewody siedmiogrodzkiego, i córką tegoż Sciborowica Katarzyną o spuściznę po nim, gdyż nie pozostawił on męskiego potomka. Palatyn wyłączył Mikołajka od udziału w spadku, a także odsądził go od zamku Kazza, między innymi dlatego, ponieważ jego ojciec kasztelan bydgoski Mikołaj, pozostający przez lata w służbie Zygmunta, w czasie groźnej wojny między ongiś królem a obecnie cesarzem i Królestwem Węgierskim a królem i Królestwem Polskim, "porzucając wszelką wierność i służbę panu naszemu królowi Węgier oraz ze wszystkimi swymi siłami łącząc się i sprzymierzając z głównym

---

<sup>11</sup> Por. np. A. Prochaska, Scibor ze Sciborzyc, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. 19, Toruń 1912, s. 137-208.

<sup>12</sup> Tamże, s. 177-178, 195-196; J. Bieniak, Mikołaj ze Sciborza, Polski Słownik Biograficzny, t. 21, 1976, s. 140-142.

i jawnym wrogiem, mianowicie Polakami i ich królem", wziął udział w wyprawie polskiej na Spisz. W czasie konfliktu zbrojnego wojsko węgierskie, przy którym najwierniej stał wojewoda Ścibor ze swoją własną chorągwią, pod jego dowództwem wtargnęło do Polski drogą sądecką. Polacy zaś, czyli generalne ich wojsko, wkroczyli w granice Węgier z dwóch stron; przez ziemię spiską i przez Stropków. Po obu stronach granicy polsko-węgierskiej została zniszczona, spalona i zdewastowana wielka liczba wsi i posiadłości, pozabijano wielu ludzi i nagrabiono wiele dobytku<sup>13</sup>.

21 X 1410 tenże Maciej jako burgrabia Diósgyőr i żupan Heves dokumentem wystawionym w Lewoczy zwolnił Marcina z Bezdéd z komitatu Szabolcs z udziału w wyprawie wojennej przeciw Polsce<sup>14</sup>. Jeśli nawet Maciej Pálóci nie brał osobiście udziału w wyprawie, to niewątpliwie ją współorganizował, a zatem przytoczona wyżej relacja pochodzi od osoby całkowicie kompetentnej, co przesądza sprawę jej wiarygodności<sup>15</sup>. Dramaturgia wydarzeń jest może mocno spotęgowana zarówno przez Długosza, jak i palatyna Węgier, ale nie narusza faktografii. W tym ostatnim wypadku chodziło o pozbawienie Mikołajka, syna "zdrajcy", praw do olbrzymiej spuścizny po Ściborze Ściborzycu. Podkreślić tu trzeba, że "ówczesna decyzja Mikołajka ze Ściborzyc jaskrawo odbiegała od postawy zajętej przez Ścibora oraz przez ich bratanków (widocznie synów podczaszego Andrzeja), którzy w tym czasie uczestniczyli w węgierskiej wyprawie na południową Małopolskę"<sup>16</sup>.

---

<sup>13</sup>

G. Wenzel, Stibor vajda. Eletrajzi tanulmány, Budapest 1874, dodatek źródłowy, nr 150, s. 204.

<sup>14</sup>

Z. Nowak, Polityka północna, s. 107.

<sup>15</sup>

Co prawda 30 X Maciej przebywał w Budzie (por. Z. Nowak, Polityka północna, s. 107 przyp. 117), nie wykluczone jednak, że powrócił jeszcze na pogranicze polsko-węgierskie przed zakończeniem konfliktu.

<sup>16</sup>

J. Bieniak, Mikołaj ze Ściborza, s. 142.

Długoszowi przyświecał mniej prozaiczny cel, a mianowicie dorzucenie jeszcze jednego komplementu na chwałę polskiego oręża.

Obydwie relacje są zgodne co do tego, że wyprawą węgierską dowodził wojewoda siedmiogrodzki Scibor, którego działalność polityczna i wojskowa na Węgrzech została szeroko omówiona w literaturze historycznej polskiej i węgierskiej. Był on synem wojewody gniewkowskiego Mościca ze Sciborza lub Sciborzyc na Kujawach, herbu Mościc-Ostoja. W czasie wieloletniej służby w węgierskiej rodzinie królewskiej doszedł do wysokich urzędów i olbrzymiej fortuny. W jego ślady poszli dwaj bracia Andrzej i Mikołaj oraz kilku brataników. Od r. 1388 dokumenty Zygmunta Luksemburskiego wymieniają Mikołaja i Andrzeja jako potencjalnych spadkobierców majątku ziemskiego, nadanego Sciborowi w czterech komitatach węgierskich. W r. 1389 wszyscy trzej bracia wystawili wspólnie w Budzie akt oboediencji wobec króla, królowej i Korony Węgierskiej jako konsekwencję przyjęcia ich przez tamtejszych baronów do swego grona. Podczaszy Andrzej zmarł około r. 1398, a kasztelan bydgoski Mikołaj wkrótce po wydarzeniach z końca r. 1410, a na pewno przed 15 VI 1411.

W czerwcu 1410 r. posłowie Zygmunta palatyn Węgier Mikołaj Gara, wojewoda siedmiogrodzki Scibor ze Sciborzyc i Krzysztof Gersdorf ze Śląska z orszakiem 200 koni przybyli do Prus. W czasie bitwy grunwaldzkiej Scibor przebywał na zamku malborskim, a potem w Gdańsku. Posłowie opuścili Prusy krótko po 18 VII 1410 r., natomiast na Węgry przybyli przed 8 VIII. W tym dniu Scibor wystawił dokument w Predmér w komitacie trenczyńskim. Miał zatem sporo czasu na przygotowanie własnej chorągwi, udział w organizowaniu wyprawy przeciw Polsce i objęcie jej dowództwa. Scibor zmarł w r. 1414<sup>17</sup>. Cały majątek odziedziczył jego syn Scibor.

---

<sup>17</sup> A. Prochaska, Scibor ze Sciborzyc; G. Wenzel, Scibor vajda; J. Bieniak, Mikołaj ze Sciborza, s. 140-142; Z. Nowak, Polityka północna, s. 100-104.

Obydwie relacje są zbieżne także w innych szczegółach. Droga sądecka w relacji zawartej w dokumencie z r. 1435, którą wkraczały wojska węgierskie na teren Polski, jest identyczna z trasą podaną przez J. Długosza: przez Sromowce, Stary Sącz do Nowego Sącza. Wybór tej właśnie trasy, choć dłuższej z dróg łączących Węgry z Podkarpaciem, był oczywisty z taktycznego punktu widzenia. Droga ta była stosunkowo łatwa, umożliwiała więc szybkie przemieszczanie się wojska, działającego przez zaskoczenie. Odwrót nastąpił trudną górską drogą, prowadzącą z Nowego Sącza doliną Popradu przez Piwniczną i Muszynę, ale najkrótszą. Umożliwiło to szybkie dotarcie do najbliższego bezpiecznego punktu strategicznego, jakim niewątpliwie było miasto Bardiów, w którym później schronił się wojewoda siedmiogrodzki.

Wojska polskie po szybkiej koncentracji ruszyły w pościg za wycofującym się w pośpiechu wrogiem ową trudną drogą górską i przekroczyły granicę polsko-węgierską w dwóch miejscach, a mianowicie z ziemi sądeckiej przez Sromowce i z ziemi bieckiej przez Stropków. Umożliwiło to zastosowanie manewru oskrzydłającego. Tylko w ten sposób mogło dojść do spotkania się obydwu wojsk już pod Bardiowem, gdzie stoczono bitwę, która zakończyła się zwycięstwem wojsk polskich. Uderzenie części wojsk polskich od Sromowiec poświadcza ponadto dokument Zygmunta dla Podolińca z 7 IV 1412, którym potwierdził miastu wszystkie przywileje za wierność w czasie wojny z królem polskim<sup>18</sup>. Należy tu podkreślić, że obydwie relacje o ostatniej fazie konfliktu nie tylko wzajemnie się potwierdzają i uzupełniają, ale także dostarczają ciekawych danych o tym konflikcie.

---

<sup>18</sup> B. Wyrozumską, Drogi w ziemi krakowskiej do końca XVI wieku, Wrocław 1977, s. 68-85; Sprawozdanie z poszukiwań na Węgrzech dokonanych z ramienia Akademii Umiejętności, Kraków 1919, nr 60, s. 26.



Według Długosza ostateczny wynik walk był korzystny dla Polaków, choć przeciwnik górował nad nimi liczbą. Potwierdza to poniekąd relacja z r. 1435, kiedy mówi o bardzo wielkich zniszczeniach i śmierci wielu ludzi, a także o despekcie, szkodach i krzywdach, jakie spotkały Królestwo Węgierskie od Polaków i od zdrajcy kasztelana bydgoskiego Mikołaja ze Sciborzyc.

W pierwszej połowie kwietnia 1410 r. Władysław Jagiełło bawił w Nowym Sączu. Już wówczas podjął ważne decyzje w sprawie zabezpieczenia południowej granicy Polski. Mianował starostą sądeckim kasztelana lubelskiego Jana Szczekockiego głównodowodzącym rycerstwa z powiatów szczyrzyckiego, sądeckiego i bieckiego, wyznaczonego do obrony pogranicza na wypadek interwencji zbrojnej Zygmunta Luksemburskiego w czasie wojny z Zakonem niemieckim<sup>19</sup>. W kwietniu tego roku

<sup>19</sup> J. Długosz, *Historia Polonica*, s. 8. I znów w rozbiórce krytycznym wymijająca uwaga: "Zarówno nazwiska dowódców, jak rozmieszczenie oddziałów są nie do sprawdzenia" (Rozbiór krytyczny, s. 91). Dodać tu trzeba, że J. Długosz, omawiając sprawę zabezpieczenia południowej granicy Polski, wspomina o tym, iż król wtedy oddał w dzierżenie biskupowi Eger Tomaszowi i jego bratu Ładysławowi z Ludanic koło Nitry ziemię biecką. Od r. 1403 przebywali oni na emigracji w Polsce jako przeciwnicy króla węgierskiego Zygmunta, gdyż opowiedzieli się po stronie Władysława neapolitańskiego. Przed r. 1406 król Zygmunta pozbawił ich dóbr, a Tomasza stolicy biskupiej. W r. 1409 w Krakowie Tomasz biskup nadał odpusty bractwu przy kościele św. Szczepana w Krakowie. Ładysław do r. 1419 był starostą bieckim. W źródłach nazywano go Węgrem. Z tytułu powierzonego mu urzędu starosty w r. 1410 zostały mu podporządkowane wojska z terenu powiatu bieckiego, a on głównodowodzącemu Janowi Szczekockiemu. W czasie soboru w Konstancji wspomniani bracia powrócili na Węgry. G. Wenzel, *Stibor vajda, dodatek źródłowy*, nr 89; *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, cz. 1: 1063-1415, wyd. S. Kuraś, Lublin 1965, nr 179; K. Fedorowicz, *Dostojnicy i urzędnicy świeccy województwa krakowskiego w latach 1374-1506*; *Archiwum Komisji Historycznej*, t. 8, Kraków 1898, s. 97; *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. 6, wyd. S. Kuraś i I. Sułkowska-Kuraś, Wrocław 1974, nr 1818; *Rachunki dworu króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388 do 1420*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1896, według indeksu.

Jan Szczekocki był jeszcze kasztelanem wiślickim, ale już przed 27 maja postąpił na kasztelanię lubelską<sup>20</sup>. Minimalnie więc pomylił się Długosz, przydając mu w połowie kwietnia nieco późniejszy tytuł. Udział Jana Szczekockiego w wyprawie na Węgry jest zatem całkiem pewny. Przytoczona tu wiadomość Długosza pośrednio objaśnia również fakt o skierowaniu części wojsk polskich od strony południowo-wschodniej, czyli z terenu powiatu bieckiego, którego rycerstwo czuwało nad bezpieczeństwem pewnego odcinka granicy polsko-węgierskiej. W tej części usytuowane również było dogodne przejście górskie.

Spytek Jarosławski wraz ze swoją chorągwią walczył pod Grunwaldem<sup>21</sup>. Prusy mógł opuścić po 19 września, po zlikwidowaniu oblężenia Malborka, mógł więc swobodnie zdążyć ze swoją chorągwią i wziąć udział w interwencyjnej wyprawie przeciw Węgom.

Jan Wałach z Chmielnika w innych źródłach jest poświadczony od r. 1423, w r. 1426 był starostą chełmskim, a w r. 1438 burgrabią krakowskim<sup>22</sup>. Urząd ten świadczy o jego dobrej znajomości rzemiosła rycerskiego. Jego udział w zbrojnym konflikcie polsko-węgierskim nie budzi wątpliwości.

W walkach pod Bardiowem zasłużyli się rotmistrze Bochuniek, Kaspar i Dalibor, których uważa się za zacieężnych w wojsku polskim z pochodzenia Czechów. O dwóch pierwszych

---

20 K. Fedorowicz, Dostojnicy i urzędnicy, s. 173.

21 J. Długosz, Historia Polonica, s. 40.

22 F. Piekosiński, Zapiski sądowe województwa sandomierskiego z lat 1395-1444, Archiwum Komisji Prawniczej, t. 8, Kraków 1907, nr 1000; K. Fedorowicz, Dostojnicy i urzędnicy, s. 130, 210.

nie da się nic konkretnego powiedzieć<sup>23</sup>. Trzeci z nich najpewniej jest identyczny z Daleborem z Rekli w ziemi sieradzkiej herbu Szaranoc, występującym w źródłach w latach 1402-1413, który brał udział w bitwie pod Grunwaldem, a później dostał się do niewoli krzyżackiej, po poddaniu się polskiej załogi miasta Miłomin. Figurował on na liście jeńców jako "Dalebor Reccloff"<sup>24</sup>. Mógł jednak wziąć udział w walkach pod Bardowem, ponieważ jeńców wypuszczano zaraz po ich spisaniu. Listy jenieckie służyły do celów wymiany jeńców przez strony polską i krzyżacką.

Informacja J. Długosza o odmawianiu przez Węgrów udziału w wyprawie na Polskę również znajduje pewne potwierdzenie w źródłach węgierskich. 9 X 1410 Zygmunt Luksemburski nadał pewne dobra Erazmowi z Haraszt i Pawłowi z Endes skonfiskowane wówczas Andrzejowi zwanemu Lengen za złamanie wierności i przyłączenie się do Polski<sup>25</sup>. Wiemy też, że na stronę polską przeszedł poddany węgierskiej korony Mikołaj ze Sciborzyc wraz ze swoim licznym oddziałem, w którym chyba służyli także Węgrzy. Niewątpliwie informacja Długosza jest mocno przesadzona, gdyż Z. Nowak wykazał, iż rycerstwo węgierskie z komitatów północno-wschodnich wzięło udział w wyprawie przeciw Polsce, ale nie jest ona absolutnie zmyślona.

Wymieniony przez J. Długosza po stronie węgierskiej biskup Egeru Scibor jest dobrze znanym z innych źródeł dostojnikiem kościelnym. Był on synem podczaszego inowrocławskiego (lub gniewkowskiego) Andrzeja, który przez dłuższy

---

<sup>23</sup> Według Z. Nowaka, *Polityka północna*, s. 109, rotmistrzami byli Kasper z Bochuńca i Dalibor. W tekście J. Długosza czytamy: "Bochunyek Caspar et Dalibor". Zapis ten wyraźnie wskazuje na trzech rotmistrzów. Por. też imię Bogunek, Bochuniek w *Słowniku Staropolskich Nazw Osobowych*, t. 1.

<sup>24</sup> M. Biskup, *Z badań nad "Wielką Wojną" z Zakonem Krzyżackim*, "Kwartalnik Historyczny", 66, 1959, s. 703; *Słownik Staropolskich Nazw Osobowych*, t. 1, z. 3, 1967, s. 451

<sup>25</sup> Z. Nowak, *Polityka północna*, s. 107.

czas pozostawał wraz z braćmi na służbie Zygmunta Luksemburskiego, a bratankiem wojewody siedmiogrodzkiego Scibora. Posiadał wykształcenie, bowiem przydawano mu tytuł bakałarza dekretów. Karierę duchowną rozpoczynał w kapitule płockiej, jako jej kanonik. Kapituła ta wybrała go nawet na scholasterię, ale złożył prelaturę i udał się na Węgry. W r. 1410 został biskupem Egeru. W czasie soboru w Konstancji biskupstwo to zostało przywrócone Tomaszowi z Ludanic, a Scibor powrócił na Kujawy i osiadł w Sciborzu Małym, zachowując tytuł biskupa Egeru. Zmarł około 1424 r. Długosz wspominał także jego rodzonego brata, ale nie podał jego imienia. Był to najpewniej Mościc z Dąbia, poświadczony w r. 1418 jako brat biskupa Egeru. Nie dziwi ich obecność na Węgrzech i udział w wyprawie dowodzonej przez stryja, skoro byli oni wówczas, jako spadkobiercy po ojcu Andrzeju, pretendentami do olbrzymiej fortuny wojewody siedmiogrodzkiego Scibora, której część gwarantował ich ojcu sam król węgierski<sup>26</sup>.

Węgierską siłę zbrojną ocenił Długosz na 12 chorągwi. Według obliczeń S.M. Kuczyńskiego było to 1 200 kopii, czyli 3 600 zbrojnych. Z. Nowak, na podstawie ustaleń, z jakich komitatów rekrutowało się rycerstwo, wzmianki o zaciężnych i zebranych wiadomości źródłowych, słusznie przyjął, że siły węgierskie można z powodzeniem oceniać na liczbę zbliżoną do podanej przez Długosza<sup>27</sup>. Przemawia za tym także wiadomość z r. 1435 o własnej chorągwi wystawionej przez wojewodę Scibora.

Konflikt zbrojny na pograniczu węgiersko-polskim Z. Nowak datuje: od początku września do końca października.

---

<sup>26</sup> G. Wenzel, Stibor vajda, nr 114; Księgi sądowe brzesko-kujawskie 1418-1424, w: Teki Pawińskiego 7, nr 2571, 2608, 2654, 2851, 2986.

<sup>27</sup> Por. Z. Nowak, Polityka północna, s. 108-109.

W tym czasie miały miejsce przygotowania do wyprawy, najazd na ziemię polskie, odwrót i walki pod Bardiowem. J. Długosz użył terminu "w tym czasie", ale informacje o konflikcie umieścił po 25 XI, a przed 29 XI. Obydwie datacje są prawie zbieżne, jeśli chodzi o czas wyprawy i akcje zbrojne z obu stron. Wydaje się nawet, że zgromadzone przez Z. Nowaka wiadomości źródłowe nie wykluczają listopadowego terminu wyprawy, który pośrednio wskazał J. Długosz. Ostatni etap konfliktu mógł się bowiem przeciągnąć na listopad. Wyprawa i walki pod Bardiowem zakończyły się na pewno przed 9 XII 1410, gdyż tego dnia wojewoda Scibor był już w miejscowości Libic w komitacie Nitra, dokąd udał się z Bardiowa<sup>28</sup>.

Pewne wątpliwości w relacji Jana Długosza budzi jedynie podana przez niego sprawa przyjętych przez Zygmunta od Zakonu 40 tys. florenów. Nie jest jednak całkiem zmyślona, gdyż już w r. 1409 w preliminarzu układu Zygmunta z Krzyżakami była mowa o pieniądzach, które wypłacą mu Krzyżacy, na wypadek jego zbrojnego wystąpienia od południa przeciw Polsce<sup>29</sup>.

Przedstawione powyżej uwagi dowodzą, że właściwie wszystkie podane przez Jana Długosza szczegóły o konflikcie zbrojnym węgiersko-polskim w r. 1410 znajdują pełne potwierdzenie w innych źródłach, głównie w relacji z r. 1435. Nawet tak niewielki, dokładniej przeanalizowany, fragment dzieła Jana Długosza dowodzi, że ten gorliwy badacz dziejów

---

<sup>28</sup> Niektóre z informacji, jak np. straż graniczna 10 XI 1410 braci Mikołaja i Jana Kállói, z których Mikołaj według dokumentu z 14X brał udział w urządzanej wyprawie wojennej ku chwale Bożej przeciw Polsce, nie świadczą o zakończeniu już konfliktu. Podobnie zaangażowany w urządzenie wyprawy Szymon Rozgonyi niekoniecznie musiał brać udział w samej wyprawie, którą dowodził wojewoda Scibor, a jako sędzia krajowy pod nieobecność Zygmunta Luksemburskiego mógł być w Budzie 10 XI w czasie trwania wyprawy.

<sup>29</sup> Krytyczny rozbiór, s. 90; Z. Nowak, *Polityka północna*, s. 100-106.

ojczystych dysponował w drugiej połowie XV w. dla tegoż wie-  
ku lepszym nieraz warsztatem naukowym niż niejeden współcze-  
sny polski historyk.